



# CHŁOPI PAŃSTWO

TYGODNIK SPOŁECZNO POLITYCZNY

R. I. Nr 22

WARSZAWA, 27 LIPCA 1947 R.

Cena 5 zł

JOZEF NIECKO

## „Naga prawda” — czy urojenia

(MACIEJ RATAJ A NOWOSIELCE)

W 646 numerze „Dziennika Ludowego” ukazał się artykuł ob. Tadeusza Reka („Operacja bez narkozy”) w którym autor przeciwstawia się uprawianiu w życiu społeczno - politycznym różnorodnych „legendarność” — a zwłaszcza ludzi „legendarnych”. Stawia przytym za przykład Boya-Żeleńskiego i prof. Olgierda Górkę, którzy ku pożytkowi społeczeństwa i narodu, niejedną zasłonę dymną z przed oczu ludzkich zdymuchnęli i ukazali nagą prawdę dotyczącą bądź to ludzi, bądź też apoteozowanych wypadków historycznych.

To wszystko jest rzeczą słuszną. Nie można tylko zasadami słusznymi — podbudowywać uogólnień nie popartych żadnymi dokumentami. Boy - Żeleński, czy też prof. Górka, jeśli przystępowali do ukazania prawdziwego oblicza apoteozowanych ludzi lub wydarzeń historycznych — czynili to na podstawie różnorodnych dokumentów nie podlegających żadnym wątpliwościom. Dlatego też nie jest rzeczą słuszną dopasowywać zasady słusznej — do osądów i twierdzeń ob. Władysława Kowalskiego powziętej w odniesieniu do kilku działaczy ludowych, jeśli te osądy nie zostały należycie udokumentowane. Przyczym należy dodać: Ani Maciej Rataja, ani Stanisława Thuggutta i Stanisława Miłkowskiego — nikt i nigdzie nie apoteozu-

je, ani też nikt i nigdzie nie stwarza żadnej legendy wokół ich postaci. Istnieje tylko w społeczeństwie, a głównie w ruchu ludowym głębokie przeświadczenie wynikające z faktycznego stanu rzeczy, że byli oni przywódcami ruchu ludowego, że każdy z nich na zajmowanych posterunkach pracował szczerze i pożytecznie dla sprawy ludowej i dla Polski. Zresztą i ob. Kowalski nie wystąpił do rozwiewania legend, których nie ma — natomiast zakwestionował szczerłość i pożyteczność działań trzech wymienionych przywódców ruchu ludowego, oskarżając ich bądź to o sprzyjanie endecji, bądź też o działalność z podpowiedzi czynników sanacyjno - faszystowskich, a razem wzięwszy — o antysemityzm.

Nie pokusił się jednak ob. Kowalski o udokumentowanie postawionych zarzutów. Nie poprobował nawet zapoznać się ze sprawą „marszu chłopów do Nowosielec”.

„Czy Rataj, jak to było ustalone, pojechał razem z Rydzem na tę paradę salonką, czy też pojechał osobno, nie zmienia to postaci rzeczy. Ruch ludowy miał być sprzedany na polach Nowosielec” — tak twierdzi ob. Kowalski. Tymczasem prawda jest taka, że Maciej Rataj nie jechał do Nowosielec ani salonką razem z Rydzem, ani też nie jechał osob-

no — bo wogóle Maciej Rataja w Nowosielcach nie było. A z pewnością byłby Rataj w Nowosielcach na uroczystości poświęcenia kopca ku czci bohaterskiego chłopca — Pyrza, gdyby nie został zaprojektowany udział w tej uroczystości właśnie Rydza. Nie było wszak przecież tajemnicą, że uroczystości nowosieleckich nie organizowało Stronnictwo Ludowe. Inicjatywa wyszła od czynników miejscowych, ściślej mówiąc, od inteligencji chłopskiej pochodzącej z Nowosielec i okolicy — przyczym w przewadze swej stojącej zdala od ruchu ludowego. Uroczystości przygotowywał i kierował nimi zorg. w Nowosielcach Komitet. Przypuszczać należy (co zresztą jeszcze teraz z łatwością dałoby się wyjaśnić), że do Komitetu tego należeli i miejscowi ludowcy — nie mniej jednak Stronnictwo Ludowe nie było ani inicjatorem, ani organizatorem uroczystości. Gdy zaś stało się rzeczą wiadomą, że na zaproszenie Komitetu w uroczystościach weźmie udział Rydz, miejscowe czynniki S.L. postanowiły nadać właściwe oblicze uroczystościom.

Szkoda wielka, że ob. Kowalski nie wiedział o tym, że na skutek zapobiegawczej akcji S. L.-u, zanim odbyły się właściwe uroczystości w Nowosielcach — uprzednio zgromadziły się wielotysięczny szereg chłopów - ludowców na

polach Grząski, gdzie na czele z miejscowymi przywódcami S. L. powzięto szereg rezolucyj i postanowień w odniesieniu do Nowosielec, na sytuację obecności Rydza.

Na polach Grząski Macieja Rataja również nie było — ale o samą istotę tego zgromadzenia można oskarżać M. Rataja. Tutaj bowiem dokonała się organizacyjna podbudowa zaprojektowanej w Warszawie przez Macieja Rataja rezolucji — w następującym brzmieniu:

„Mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek wołać, że odsunięcie masy chłopskiej od należnego jej udziału w sprawach politycznych, że pozbawienie ich praw politycznych może fatalnie odbić się na państwie, w chwili, kiedy będzie potrzebowało chłopskiej ofiarności, chłopskiej krwi i chłopskiego życia“.

Wogóle, stanowisko Macieja Rataja w stosunku do zaprojektowanych uroczystości w Nowosielecach dałoby się uogólnić następująco: zaprojektowanych uroczystości trudno zwalczać, należy natomiast zrobić wszystko, by nie zostały wykorzystane przeciwko ruchowi ludowemu, przeciwnie — należy zrobić wszystko, by zorganizowani chłopci padali uroczystościom właściwe oblicze polityczne.

I właśnie dużo w tym zasługi Macieja Rataja, że na polach Nowosielec chłopci „wystąpili tam zdecydowanie przeciw sanacji i przeciw Śmigłemu“.

Postawa zajęta na polach Grząski przez zorganizowane w S. L. szeregi chłopskie — uzewnętrzniona w Nowosielecach wobec Rydza w formie ogłoszonych rezolucyj spowodowała, że Rydz, nie czekając końca uroczystości, dyskretnie się wycofał i wyjechał pośpiesznie z Nowosielec.

Należy jeszcze raz zaakcentować, że głównym inicjatorem odbycia uprzedniego zgromadzenia ludowców na polach Grząski — był Maciej Rataj, który również był autorem projektu tych części rezolucyj, które najmocniej uderzały w sanację. Kierownikiem wykonania inicjatywy Macieja Rataja — był prezes S. L. na Małopolskę — ś. p. Brunon Gruszka,

współ z innymi tamtejszymi przywódcami S. L.

Oskarżanie dzisiaj nieżyjącego już Macieja Rataja o to, że zamierzał na polach Nowosielec za-

przedać chłopów sanacji — jest wysoce krzywdzące i nie ma to nic wspólnego z rozwiewaniem legendy i legendarności o Macieju Rataju.

## GÓRSZCZYK-POLESZCZUK

# Wrażenia i uwagi

Po siedmioletnim pobyciu za granicą nie łatwo od razu połapać się w nowej polskiej rzeczywistości, zwłaszcza na odcinku politycznym Ruchu Ludowego. Są zagadnienia które z dalekiej perspektywy można szerzej ogarnąć wzrokiem, aniżeli będąc w kraju. Były zagadnienia, które znów kraj bezprzecznie lepiej rozumiał, lepiej wyczuwał, aniżeli uchodźca. Były też sprawy o jakich kraj miał niejasne pojęcie, gdy na emigracji poznawało się je w całej pełni.

Dłuższy czas trudno było zrozumieć dlaczego Ruch Ludowy w dziejowym momencie kształtowania Polski Ludowej jest skłócony, a jednocześnie pomiędzy poszczególnymi stronnictwami panuje zgodność co do najważniejszych spraw, a mianowicie: co do reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu i banków, sojuszu chłopsko - robotniczego oraz oparcia naszej polityki o sojusz polsko - radziecki. Bo, że mogą być drobniejsze różnice, polegające na całym szeregu takich czy innych rozumowań przy realizacji zasadniczych idei — to sprawa drugorzędna. Wszak w żadnym wielkim ruchu politycznym nie ma w każdym wypadku jednomyślności, jest natomiast wspólny wszystkim cel i droga określona w ogólnych zarysach. Szczegóły w etapowych fragmentach mogą być różne, gdyż idealnego planu nie ma, a projektodawcy nie są ukuci na modłę robotów. Ale szczegóły nie mogą i nie powinny przesłaniać głównego celu i zniekształcać drogi realizacji o ile cel rzetelnie odpowiada prądowi, kształtującym oblicze Polski Ludowej. Gdyby różnice istniały w odniesieniu co do reformy zasadniczych — wówczas oczywiście nie byłoby mowy o jednolitości Ruchu Ludowego na dalszą metę.

Nie może zadziwiać istnienie poszczególnych stronnictw chłopskich w początkowej fazie budowy Polski Ludowej — zważywszy na przeszłość Ruchu, na różne momenty natury psychologicznej przywódców i grup, chociaż niewątpliwie każdemu ugrupowaniu ludowemu o charakterze demokratycznym winien przyświecać cel zjednoczenia się w jedno potężne stronnictwo.

Należy nie zapominać, że przywódcy chłopscy mają stokroć cięższe zadanie aniżeli przywódcy klasy robotniczej przez sam fakt, że organizacja wsi jest dziełem stokroć trudniejszym aniżeli świata robotniczego. Chłop jest rozrzucony na dużych przestrzeniach oraz niezależny od żadnego przedsiębiorcy. Pomijam już momenty natury psychologicznej chłopca, którego obcowanie i uzależnienie od przyrody uczy dużego opanowania się i cierpliwości, która w życiu politycznym częstokroć przejawia się w długim tolerowaniu przywódcy, czyniącego nawet poważne błędy, bo chłop ma czas i chce naprawdę „wypróbować“.

Chłop jest poza małymi wyjątkami, konserwatystą w pojmowaniu zjawisk. Nic też dziwnego, że zbankrutowany polityk, podsycający na wsi konserwatyzm dość długo może utrzymać się na widowni życia politycznego wsi. Może utrzymać się, ale niewątpliwie ze szkodą dla wsi.

Przywódcą chłopski doby obecnej który należycie rozumie bieg nieodwołalnych wydarzeń i szybkość zjawisk zachodzących w wieku wyzwolonej energii atomowej, musi uzmysłowić sobie, że koła historii nie można ani wstecz nawrócić, ani biegu zahamować.

Jeśli przywódcą nie posiada zdolności przewidywania i nerwu życia XX-go wieku, to wcześ-

niej czy później zostanie wyrzucony poza burtę życia politycznego, zwłaszcza, że chłop wybacząc bardzo wiele nie znosi tzw. „wodzów“. Dzisiejszy przywódca wobec nowoczesnej dynamiki życia politycznego i specyficznych metod działania musi zrozumieć, że błędy popełnione przez niego mszczą się katastrofalnie na masie, którą automatycznie pociąga za sobą w wir otchłani.

Każdy chłop, a cóż dopiero polityk ludowy, musi kierować się zdrowym realizmem politycznym, odrzucając do rupieciarni wszelką wiarę w tzw. mężów opatrnościowych.

Nie ma mężów opatrnościowych! Hitler i Mussolini ubzdurali sobie, że są mężami opatrnościowymi, to samo zresztą myślał o sobie Kiereński. Są rozumni, trzeźwi politycy i są naiwni politycy.

X

Będąc na emigracji i śledząc za akcją rodzimej reakcji przeciwko gen. Sikorskiemu, a na-

stępnie Mikołajczykowi, obserwując tę wysoce lajdacką robotę byłem więcej jak pewny, że ci, którzy przed wojną zdradzali sympatie do światopoglądu endecckiego, zostaną bezpowrotnie z tych sympatii wyleczeni. Tak samo byłem pewny, że zachwyty, czy nawet gorętsze sympatie do anglosasów szczerzą po zapoznaniu się z kupieckim i wiarołomnym „geniuszem“ polityków anglosaskich.

Bo i jakże: byli tymi, którzy udając serdecznych przyjaciół, nie zapytawszy nawet o zgodę czy tylko o zdanie ówczesnego rządu polskiego w Londynie, zgodzili się na przyłączenie ziem leżących za Bugiem i Sanem do Związku Radzieckiego, uważając że za utracony teren, należy się rekompensata w postaci ziem polskich wcielonych niegdyś do Rzeszy Niemieckiej, okazało się, że później ci sami Anglosasi, za cenę kupna sympatii narodu niemieckiego, nie wahając się kwestionować naszych praw do odwiecznie polskich ziem, zaczęli traktować z większą sympatią barbarzyńskiego najeźdźcę aniżeli wiernego i bohater-skiego sojusznika.

Miałem również możliwość obserwować politykę angielską w Palestynie, a pośrednio w Indiach i w Afryce. Do ostatniej chwili, czynniki reakcyjne, częstokroć złodzieje grosza publicznego, noszące tożę obrońcy konstytucji z 1935 roku, oraz legion zwykłych hochsztaplerów sanacyjno - oenrowskich cieszyły się jawnym poparciem Anglików wówczas, gdy elementy demokratyczne, nie wyłączając PSL, były traktowane nieufnie, a nawet wrogo.

Czy po wszystkich doświadczeniach, jakie spotkały demokrację polską na emigracji ze strony anglosasów można myśleć o budowie gmachu Rzeczypospolitej na lotnych piaskach obiecań i kombinacji angielskich, zwłaszcza, że ręce Anglika są już dziś bardzo krótkie i niedosięgają nie tylko już Wisły, lecz nawet Odry, i Łaby.

Jesteśmy państwem niewielkim (czego zrozumieć nie mogło uchodźstwo), ale ze względu na położenie i witalną siłę narodu polskiego, mającym dużą przyszłość.

Z jednej strony graniczymy z Niemcami, naszym odwiecznym śmiertelnym wrogiem, z drugiej zaś strony ze Związkiem Radzieckim. Z Rosją mieliśmy wiele udręki z jej i naszej winy, z dzisiejszym Związkiem Radzieckim sporne kwestie są wyrównane i jak z jednej tak i z drugiej strony nic nie wskazuje na zarzewie jakichkolwiek konfliktów. Zdrowy rozsądek i spójnia plemienna z bratnimi narodami słowiańskimi zachodnich połaci Zw. Radzieckiego — wszystko razem jest niezaprzeczną prawdą, że jedynym sprzymierzeńcem poza mniejszymi państwami słowiańskimi jest Związek Radziecki. Zresztą wszystkie legalne ugrupowania polskiej demokracji zgodne były i są, że sojusz i przyjaźń ze Zw. Radzieckim jest w znacznej mierze gwarancją naszego niepodległego bytu. Żadne z ugrupowań nie oponuje ani przeciwko reformom, ani co do konieczności współzycia i współdziałania chłopów z robotnikami. Nikt również nie twierdzi, że Polska Ludowa ma zerwać wszelkie więzy i kontakty z Zachodem. Wobec powyższego zdawało się, że więcej nas łączy, aniżeli dzie-

## Gromadzimy się

### Powstają Komitety Wojewódzkie Lewicy PSL

W dniach ostatnich odbyły się zebrania wojewódzkie Lewicy P. S. L. w Olsztynie i w Wąbrzeźnie (woj. Pomorskie). Na zebraniach tych wybrano woj. Komitety Organizacyjne Lewicy PSL.

W skład Komitetu Wojewódzkiego Lewicy PSL w Olsztynie weszli:

Wach Władysław — prezes, Włodawski Antoni, Barczewski Alfons, Sarnakiewicz Bolesław — członkowie Woj. Komitetu.

Adres Komitetu — Cłsztyń, ul. Grodowa 15.

Wojewódzki Komitet Organizacyjny Lewicy PSL na woj. pomorskie ukształtował się następująco:

Wasilewski Bronisław — prezes, Makaruk Jan, Duński Stan. — vice-prezesa, Sławoń Piotr — se-

cretarz, Grzegorzewska Maria — skarbnik.

Tymczasowy adres Komitetu — Wąbrzeźno, ul. Wolności 12.

W m-cu lipcu odbędzie się zebranie Lewicy PSL w Gdańsku i w Poznaniu, gdzie zostaną wyłonione wojewódzkie Komitety oraz w początkach sierpnia w Lublinie i w Kielcach — sympatycy nasi i członkowie powiadomieni zostaną listownie.

Zawiadamy naszych członków i sympatyków, że do czasu wyremontowania gmachu Lewicy PSL — Sekretariat Naczelny Lewicy PSL mieści się w Warszawie przy ul. Poznańskiej 7 m. 1, tel. 86.005 — tamże mieści się sekretariat woj. Komitetu Lewicy PSL na woj. warszawskie.

li i że trochę dobrej woli, a różnice będą coraz bardziej i bardziej zacierane.

Okazało się inaczej. Dlaczego? Sądzę, że przyczyna leży w szeregu pomyłek jak po jednej tak i drugiej stronie, co bynajmniej nie tłumaczy kierownictwa masowego ruchu ludowego, obdarzonego wielkim zaufaniem sporego odsetka zorganizowanego chłopstwa. Nie tylko nie tłumaczy, ale ugruntowuje zdanie, że PSL popełniło nie tylko pomyłki, lecz i ogromne błędy. Przede wszystkim kierownictwo Stronnictwa korzystające z dużego zaufania wsi, przyjmując program budowy Polski Ludowej powinno było starać się za wszelką cenę wykrzesać entuzjazm do dnia jutrzejszego, entuzjazm wychodzący bardzo daleko poza ramy takiego czy innego obchodu świątecznego czy powitania przywódcy, lecz szczery entuzjazm dla założeń jakie do realizacji Polski Ludowej postawiła sobie przodująca wieś. Należało porwać wieś, której ogromny odsetek jest niezorganizowany i bierny, także tych, którzy trzymają lewitację ukrytą za obrazem czy za lustrem. Należy dać chłopu wizję jutra i do jej realizacji wspólnie z robotnikiem iść prostą drogą, pamiętając, że wszelkie zygaki zaprowadzą na manowce, a co gorsza — w ślepy zaułek.

Żadne ugrupowanie, żaden człowiek nie jest wolny od robienia pomyłek, ale też z pomyłek należy wyciągać naukę na przyszłość, a nie grzać z maniacką determinacją, popełniając coraz to nowsze, coraz fatalniejsze błędy w imię jakiejś kombinacji nikomu nie wiadomej, w którą każe się wierzyć na słowo z niewzruszalnością dogmatu.

Uważam również, że fatalnym błędem kierownictwa PSL było wiązanie się z chorym, zdegenerowanym środowiskiem mieszczańskim, które nie posiada żadnej twórczej myśli, natomiast żyje w zupełnej negacji do wszystkiego co charakteryzuje Polską Ludową. Ten reakcyjny, a ściślej mówiąc matołkowaty ogon przy stosunkowo słabej dyscyplinie partyjnej miał nie raz ambicję wyciskania piętna na działalność Stronnictwa. Tak to się stało, że obcy klasowo, obcy duchowo, a

nawet wręcz wrogi element, szukający legalnej formy działania, stał się atrakcją, czy elementem w kalkulacji kierownika stronnictwa, który od tegoż samego elementu na emigracji doznał tyle ataków, a nawet obelg? Tak czy inaczej, ten fatalny błąd zaciążył ogromnie na Stronnictwie.

Nasuwa mi się w tym miejscu przykre porównanie, a mianowicie: II-gi korpus W. P. będący pod dowództwem gen. Andersa, moralnego zabójcy Sikorskiego, liczył po ukończeniu działań wojennych czterdzieści kilka tysięcy ludzi. Korpus nie posiadał żadnych rezerw naturalnych. Tymczasem rok po wojnie II-gi korpus już liczył sto tysięcy! Skąd ten rozrost?

Anders, by mieć poważniejszą pozycję w przeróżnych, politycznych kalkulacjach, przyjął do szeregów bohaterskiego korpusu tysiące własowców, volksdeutschów z I-ej i 2-ej listy oraz innego międzynarodowego elementu spod ciemnej gwiazdy. Spodziewanej roli Anders nie odegrał, ale krzywdę bohaterskiemu żołnierzowi uczynił straszliwą, gdyż dobre ziarno żołnierskie zatracać się zaczęło w gnoju niebezpiecznego nabytku, obniżając w oczach świata wartość żołnierza polskiego.

Podobnie i w Kraju element obcy, niekiedy wręcz wrogi, Ignął do Stronnictwa, nadając ton Stronnictwu. Szeregi rosły, koła miejskie pęczniały, ale Stronnictwo poza szkodą moralną i polityczną nic na tym nie zyskiwało. Dziś dużo z tej klienteli szturmuje furty, prowadzące do innych stronnictw.

Ktoś mi odpowie, a jednak duży odsetek członków Stronnictwa popiera kierownictwo. Owszem, bo naogół konserwatywne i bierne masy chłopskie będące na peryferiach organizowanych ruchów, można pociągnąć za sobą rozrządaniem „liberalnego“ obrazu, zwłaszcza gdy ludzie z włączającego się wrogiego ogona szepczą o strasznych rzeczach, mających nadejść... Utrzymywanie wokół siebie sporej masy w takich warunkach nie wymaga żadnego geniuszu, ani nie jest znakiem Opatrznościowości danego przywódcy.

Obowiązkiem trzeźwego polityka jest szczerze i jasno powiedzieć wsi, że musi ona przestać się na nowe tory, musi zarzucić powolność myślenia i działania, gdyż czasy obecne wymagają tego, by wieś stanęła jak najszybciej wraz z klasą robotniczą do budowy jutra.

Jeśli wieś uczynić to zdoła szybko, wówczas dopiero będzie miała ogromne możliwości współplanowania i współgospodarzenia; będzie miała możliwość wniesienia do konstrukcji gmachu Polski Ludowej swoje myśli i ideały, natomiast wlokąc się w ogonie i czekając na coś nowego, jak przeważna część mieszczaństwa czeka na nową wojnę — jest niczym innym, jak katastrofą dla wsi, bo jest zepchnięciem chłopca do bardzo podrzędnej roli ćwierć gospodarza, a być może nawet tylko obserwatora.

Wieś powinna wiedzieć, że 1) ani Mikołajczyk, ani nikt nie cofnie zaszytych faktów; 2) koła historii tłoczącego skutkiem ubiegłej wojny, nowe drogi dziejów — żadna siła nie nawróci wstecz; 3) nowa wojna, na którą czekają grupki mieszczańskiego wstecznictwa byłaby biologiczną zagładą narodu polskiego, a budowanie jakichkolwiek kalkulacji na wojnie jest albo błędem, albo przestępstwem.

Najwyższy czas, by ci, którzy tkwią w bierności lub bujają w krainie mających nadejść cudów, zrozumieli najistotniejszą prawdę, że nieobecny lub tchórzliwie wlokący się w ogonie nigdy ani nie ma racji, ani do niczego nie dojdzie, zwłaszcza w okresie takim jak dzisiejszy.

Dlatego też przed demokratycznymi przywódcami wsi jest ogromna praca do pokonania, jest naprawdę wspólny cel, bez względu na panujące dzisiaj różnice, jest teren pracy niezmiernie rozległy. Głęboko wierzę, że w dalszym etapie budowanie Polski Ludowej wspólnie z klasą robotniczą dojdzie w interesie wsi i państwa do zupełnej konsolidacji Ruchu Ludowego. Wyteżona nad urzędywistnieniem wspólnego celu praca wykaże, że najlepszą metodą jest zgodność działania w pełnej harmonii wszystkich pracujących warstw narodu.

# O szybką likwidację krzywdy szkolnej wsi

Skończył się drugi, a dla pewnej części Polski nawet trzeci rok szkoły. Dzieci i nauczyciele poszli na zasłużony dwumiesięczny wypoczynek po ciężkiej rocznej pracy wśród powojennych trudności i zmaganiach się w zakresie odbudowy. Przebyliśmy duży odcinek drogi w zakresie odbudowy i przebudowy szkolnictwa. Mamy niewątpliwie na tym polu duże osiągnięcia, które przedstawiali niejednokrotnie w swych przemówieniach przedstawiciele rządu, partii politycznych czy organizacji społecznych. Na te jasne punkty składa się duży wzrost przedszkoli, znaczny wzrost nauczycieli szkół powszechnych i realizacja w 90% obowiązku szkolnego; dalej to wzrost szkół średnich ogólnokształcących, w tym 140 szkół średnich na wsi, to duży wzrost szkół wyższych i zdecentralizowanie ich sieci; to wielki wysiłek w zakresie odbudowania podręczników, bibliotek, pomocy naukowych, budynków i urządzeń szkolnych, to wreszcie znaczny aczkolwiek nie wystarczający, udział synów chłopskich i robotniczych w szkolnictwie średnim i wyższym.

Lecz nie możemy zamykać oczu na bardzo wielkie jeszcze niedomaganie szkolnictwa i oświaty. Rozumiemy, że w ciągu dwu, a nawet pięciu lat wszystkich niedomagań nie usuniemy, tym bardziej, że stoi przed nami olbrzymie zadanie usuwania zaniedbań i błędów szkolnej polityki szlacheckiej, a następnie sanacyjnej, oraz usuwanie straszliwych skutków wojny. Usuwanie tych błędów nie jest sprawą łatwą i prostą; potrzeba na to dużych środków finansowych, ludzi i pewnego czasu na realizację, jednak trzeba przyjąć wyraźny plan działania, ażeby błędy przeszłości zlikwidować.

Szkolnictwo powszechne ma podstawowe znaczenie dla szerokich mas ludności wiejskiej. Sanacyjna polityka szkolna podzieliła szkoły na trzy stopnie, przy czym szkoły niżej zorganizowane były przewidziane dla wsi, da-

lej obniżała ona wartość szkoły przez zwiększanie ilości dzieci na jednego nauczyciela, oraz skracanie czasu nauki. Prząd polski dekretem z dnia 12 listopada 1945 r. zniósł podział szkół na stopnie, chodzi teraz o to, ażeby w praktyce podział ten użyc. Według sprawozdania sejmowego mieliśmy w ubiegłym roku 6.194 szkół o jednym nauczycielu i 5.824 szkół o dwu nauczycielach, co przy 21 tysiącu szkół stanowi 57%. A zatem większość szkół to nadal szkoły niżej zorganizowane, istniejące przeważnie na wsi. Dalej szkoły te są nadal przeludnione, bo w 1946 r. mieliśmy przeszło 5,5 tysiąca szkół o jednym nauczycielu z liczbą dzieci od 41—120. Jeśli do tego dodamy, że około 3.000 szkół było nieczynnych z braku nauczycieli i 427.000 dzieci w wieku szkolnym chodziło poza szkoły — to będziemy mieli obraz niedomagań szkolnych.

A niedomaganie szkolne dotyczy przede wszystkim wsi. Krzywda szkolna wsi zatem trwa nadal i mimo postępów na innych odcinkach życia szkolnego, nie możemy zamykać sobie oczu na te bolączki. Zrozumiałą jest rzeczą, że tego stanu od razu się nie zmieni, lecz powstaje pytanie co robić i jak postępować, by te niedomaganie usunąć. Potrzeba nam przede wszystkim nauczycieli. Mamy obecnie 76 tysięcy, a do pełnej realizacji siedmioletniego obowiązku potrzeba 98 tysięcy, brakuje nam zatem 22 tysiące nauczycieli. Tej brakującej liczby nauczycieli od razu nie zdobędziemy tym bardziej, że niskie uposażenie nauczycieli nie sprzyja sprawie zwiększania kadr nauczycielskich. Corocznie przybywać nam może 4—5 tysięcy sił nauczycielskich, a zatem pełna realizacja powszechności nauczania możliwa jest dopiero za 4—5 lat.

Rzucono u nas hasło ośmioletniej szkoły, lecz powstaje pytanie jaką drogą je realizować.

Wiadomo, że przybywać nam będzie rocznie 4—5 tysięcy nau-

czycieli i to w dodatku słabiej przygotowanych. Powstaje pytanie czy ten przyrost nauczycieli zużyć na obsadzenie szkół nieczynnych (3 tysiące) i podniesienie stopnia organizacyjnego 12 tysięcy szkół niżej zorganizowanych, na co potrzeba razem w przybliżeniu 15 tysięcy nauczycieli, czy też na przedłużenie obowiązkowego do lat ośmiu; na przedłużenie obowiązkowego do lat ośmiu można pozwolić sobie w tej chwili tylko w rejonach szkolnych o trzech i czterech nauczycielach, na co potrzeba około 8 tysięcy nowych nauczycieli. Jeśli więc przedłużymy obowiązek szkolny o jeden rok, a uczynimy to przede wszystkim w mieście, gdzie są szkoły wyżej zorganizowane, to zabraknie nam nauczycieli na uruchamianie szkół nieczynnych i likwidowanie szkół niżej zorganizowanych.

Wiesz pragnie mieć taką samą szkołę jak miasto; dziś jeszcze krzywda wiejska trwa, ale wieś ma prawo domagać się od Rządu Ludowego, by krzywdę szkolną wsi jak najspieszniej likwidował.

Stają przed Rządem dwie drogi do wyboru w realizowaniu reformy wobec braku nauczycieli:

a) albo obejmować dzieci pozaszkolne obowiązkiem szkolnym i likwidować szkoły niżej zorganizowane, albo

b) przedłużać od razu obowiązek szkolny do lat ośmiu, a sprawę usuwania krzywdy wsi odłożyć na później.

Spółeczeństwo w tej sprawie nie usłyszało oficjalnych wypowiedzi Rządu, jednak z tego co przedostało się do opinii społecznej, należy wnosić, że Ministerstwo Oświaty wybrało raczej drugą drogę, a zatem drogę czasowego utrzymania szkół niżej zorganizowanych. Parę miesięcy temu za wyborem tej drogi wypowiedział się w prasie dyrektor departamentu reformy szkolnej ob. Kormanowa. Droga ta nam nie odpowiada, bo utrzymuje nadal krzywdę szkolną wsi, oraz utrzymuje, a nawet pogłębia różnice między szkołą wiejską i miejską. Jesteśmy zwolennikami ośmioletniej szkoły, lecz nie chcemy, ażeby na rachunek jej realizacji opóźniała się likwidacja krzywdy szkolnej wsi.

Dość szerokie wejście na drugą drogę stworzy taką sytuację, że miasta mieć będą w znacznej mierze szkołę ośmioletnią, wieś szkołę niżej zorganizowaną o jednym i dwu nauczycielach. Obawiamy się powtórzenia dawnych błędów i dlatego chcemy ułożyć wyraźny głos rządu, jakimi drogami zmierzać będzie ku nowej reformie szkolnej.

Drugim kapitalnym problemem dla wsi jest sprawa średniej szkoły zawodowej (dawniej dokształcającej). Szkoła ta ma dać ogólne i zawodowe przygotowanie młodzieży w wieku 15—18 lat, dla młodzieży pracującej zawodowo. Przekształcenie dotychczasowych szkół dokształcających na średnie szkoły zawodowe, oraz rozszerzenie ich programu do 18 godzin nauki tygodniowo należy powitać z uznaniem. Cieszymy się, że szkoły te żywiłowo rozwijają się w miastach i osiedlach, obejmując młodzież robotniczą, rzemieślniczą i pracującą w handlu, lecz musimy się jednocześnie domagać, żeby szkoły tego rodzaju rozwijały się na wsi. Pół K. Banach poruszył ten problem w czasie dyskusji nad budżetem. Warunki do realizacji wiejskiej średniej szkoły zawodowej są w tej chwili dogodne, bo są pieniądze w Ludzecie Min. Rolnictwa, są budynki i ośrodki podworskie, co więcej mogą być wykorzystane siły nauczycielskie ze szkolnictwa powszechnego i średniego wiejskiego (140 szkół średnich na wsi) i siły agronomii społecznej, lecz trzeba do tego śmiało i zdecydowanego organizacyjnego działa. Na ten plan nie zdobył się swego czasu Minister Rolnictwa Mikołajczyk i dyrektor oświaty rolniczej Wysocki. Czas już najwyższy przestać się bawić w przerzucanie szkół powiatowych do gmin, gdyż z tego w ciągu prawie trzech lat nic nie wyszło i nadal nic nie wyjdzie. Powszechne kształcenie rolnicze należy oprzeć o naukę w gospodarstwie rodziców, przysposobienie rolnicze i średnią wiejską szkołę zawodową. Od dawna o realizację tego planu upomina się Związek Nauczycielstwa Polskiego i wielu działaczy wiejskich; zasady tej organizacji zostały opracowane przed wojną i w czasie wojny, trzeba sięgnąć do tego dorobku, a nie trzymać się niewojskowo wzorów z 1920 roku.

W mieście i życiu przemysłowym nastąpiło duże ożywienie, powstaje gęsta sieć średnich szkół zawodowych. Trzeba od nowego roku szkolnego ruszyć z miejsca sprawę gminnego szkolnictwa rolniczego. Szkoła powszechna

najwyżej zorganizowana, z możliwie najgęstszą siecią szkół zbiorczych — oraz średnia szkoła rolnicza, to dwa podstawowe ogniwa po przez które można zlikwidować dużą część szkolnej krzywdy wsi.

## Krzepiąca uroczystość w Gaci

Już w sobotę od południa z wielu chałup w Gaci ludzie w pole żąć nie poszli. Zapanował nastrój przede dnia ważnego święta. Ściągali zewsząd krewni, bliźni i dalsi, — a na Górkę Gacką przybyła najbliźsza Rodzina Solarza, przybył Uniwersytet Ludowy z odległego podlódzkiego Brusa i wielu, wielu przyjaciół i wychowanków.

Wysoko, ponad wsią, zatrzępotały chorągwie o barwach narodowych, zielonych — ludowych i łęczowych spółdzielczych. To Komitet Budowy Pomnika Poległym zaciągnął na wysokich masztach flagi, wokół ino co wykończonego Pomnika.

— Zapomniałem już o chorobie, gdy zobaczyłem chorągwie nad wsią — mówi schodzący z wozu, wymizerowany jeszcze ciężką chorobą w warszawskim szpitalu — godny następca Solarza, obecny Kierownik Gackiej Górki, kol. Dejworek.

A w chlebną dal, rozszumianą dojrzalymi żyniami kłosami płynęły długo w noc rzewne nuty pieśni śpiewanych pod przewodnictwem kol. Solarzowej przez młodych, przygotowujących się do niedzielnych uroczystości.

\*  
\*  
\*

Niedziela 13 lipca. Po pochmurnym wieczorze i przyziemnej noccy — wstaje jasny iak wolność wyleśkniona, rozświecony poranek. Na Gackiej Górze gwaro i barwno od uwijającej się młodzieży. W którąkolwiek spojrzeć stronę: gościńcami, dróżkami, ścieżkami i polnymi miedzami ciągną na dół, do wsi, grupki, większe gromadki i całe sznu: odświętnych, uroczystych ludzi. Zgromadzają się u stóp pomnika

na obszernym dziedzińcu szkolnym, na przyległej łączce, pobok sąsiedniego budynku Spółdzielni, na gościńcu, a malcy wdrapują się nawet na drzewa, by lepiej wszystko widzieć.

Po dokonaniu kościelnej ceremonii poświęcenia pomnika, rozpoczyna się druga część uroczystości: odsłonięcie tablic głoszących nazwiska pomordowanych, których pamięci pomnik wystawiony.

Wielotysięczna rzesza ludzka stoi w skupieniu wokół podnóża ustrojonego w kwiaty, wielkiego, jakże w swej prostocie rzewnego i podniosłe piękne pomnika, wykonane w kamieniu, podług projektu wychowanka Solarza, miejscowego artysty rzeźbiarza, kol. Paula Wojtyny.

W czworoboku prostych, stykających się ramionami, wysokich jak szczyty chałup — czterech kamiennych krzyży, nakrytych kamiennym daszkiem, przysiadł se na kamieniu Chrystus Frasobliwy — naturalnej wielkości człowieczej, — podparty na reku, wymizerowany, w koronie cierniowej na głowie, półnagi, prześcieradłem aby do pasa odziany. Jakby zszedł co ino z któregoś z otaczających Go krzyży i zadumał się nad „krzyżem uczciwości człowieka” — jak to określił jeden z przemawiających.

Uroczystość rozpoczyna hymn państwowy, odegrany przez orkiestrę ludową z Markowej, a potem bojową pieśń Chłopskich Batalionów:

„Do boju o Polskę Ludową  
Stanęły kompanie B. Ch.”

śpiewa pięknie chór Koła Wicowego z Markowej.

Na trybunie, udekorowanej zielenią i narodowymi barwami, staje kol. Władysław Fołta i w imieniu zorganizowanego przez „Wici”, miejscowe Spółdzielnie i Lewicę PSL, Komitetu Budowy Pomnika — wita przybyłych na uroczystość: najbliższe rodziny po mordowanych z kol. Solarzową na czele, przedstawiciela władz państwowych mgr. Dudzińskiego, przedstawiciela b. Komendy Gł. i twórcę Batalionów Chłopskich Józefa Nieckę, posłów ludowych: Stachnika Augustyna i Krygiera, delegatów partii robotniczych i chłopskich, delegata Spółdzielców dr Czachowskiego, delegatów Zarządu Głównego „Wici” kol. Pawłowskiego oraz wszystkich zaproszonych delegatów i gości i ogół zgromadzony uczestników w liczbie ponad cztery tysiące.

W zagajającym przemówieniu kol. Fołta oznajmia, że:

„uroczystość ta jest dla środowiska gackiego dopełnieniem okresu 1939 — 1946 r., który zakończy się straceniem przez Niemców, gdzieś w nieznanym dotychczas miejscu, wielkiego Wychowawcy i twórcy Uniwersytetów Ludowych w Polsce inż. Ignacego Solarza i będącą u stóp pomnika mogiłą pomordowanych przez okupanta naszych kolegów, mieszkańców Gaci oraz najbliższych sąsiadów, ściśle związanych pracą ze środowiskiem gackim”.

Po krótkim uprzytomnieniu znanej historii walki tutejszego ośrodka o demokrację i wolność oraz tragicznej historii wspólnej mogiły, kol. Fołta stwierdza, iż „bolesna, niepowetowana utraćta ludzi i wspólna mogiła — to nie tylko wynik akcji zbrodniczego okupanta, ale i wynaturzonych, obcych i wrogich wsi osobników polskiej prawicy, rodzimego faszystwu”.

Oprócz tego, że pomordowani przez Niemców zostali wskazani im przez polskie czynniki wsteczne — dwóch z grona tych, których pamięć jest czczona pomnikiem zginęło już po odzyskaniu niepodległości z bratobójczej ręki: ś. p. Fleiszar Mieczysław i Stefan Nycz.

— „Wystawiony wspólnym wysiłkiem gromady, przez jedną z pierwszych wsi w Polsce pomnik ten wyraża — mówił w dalszym ciągu kol. Fołta — dokument

chłopskiego boiowania o najświętsze ideały o wolność i sprawiedliwość. Bojowania chłopskiego z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym.

Dowód chłopskiego wkładu w Polskę, w jej uładzenie, aby stała się sprawiedliwą Matką dla wszystkich.

Pomnik ten jest jednocześnie oddaniem hołdu ofiarom tejże walki, którzy oddali sprawie co mieli najdroższego — bo własne życie.

— Poległym cześć i chwała — my żywi sięgajmy po życie nowe”.

Wśród ogromnej ciszy, starosta powiatowy mgr Dudziński, w imieniu Wojewody i z upoważnienia Komitetu, odsłania tablice umieszczone na podstawie pomnika, na których czytamy:

Ludowcom ofiarom hitlerowskiego i rodzimego faszystwu w walce o wolność i sprawiedliwość 1940 — 1945 r.

Chrzestny — Solarz Ignacy  
Fleiszar Mieczysław  
Adamczak Feliks  
Świętlik Alfred  
Nycz Stefan  
Adamczak Jan  
Świątek Stanisław  
Fołta Władysław  
Fołta Bronisław

Gać 13.7.1947 r.

Cichy szept powtarzanych nazwisk przerywa śpiew, pięknie na głosy wykonanego „Marszu Powstańców Mokołowskich”.

W zadumę nad bohaterskimi bojami o wolność Polski padają mocarne słowa recytacji zespołowej utworu wieszczki Słowackiego „Piramidy”, wykonanej przez Uniwersytet Ludowy z Brusa pod kierunkiem kol. Solarzowej.

„Idź i pracuj i bądź dzielny  
Bo Twój Naród Nieśmiertelny”.

Najsilniejsze jednak wrażenie, z początku lży, a potem jakąś moc twórczą, może w niejednym odnowę i mocne postanowienie, wzbudziła odśpiewana na melodię horalu „Z dymem pożarów” przez tenże zespół Uniwersytetu z Brusa poniższa pieśń:

W groby kładziono nie tylko ciała,  
W ziemię wsiąkała nie tylko krew,  
Ziemia swe serce żywe zabrała  
Wiary i mocy rodzajny siew.

Pod głowę Polska, jak matki  
dłonie —  
Polska na sercu, jak flagi strzęp..  
legli na bujnym chlebnym  
zagonie..  
Krażył nad nimi zły śmierci sepl

My ich nie będziemy wolali ze snu  
Są z nami, dzielą codzienny trud,  
Jedną gromadą myśmy rówieśną,  
Nic nas nie dzieli — ni śmierć —  
ni grób.  
Myśl nasza jedna i jedno dzieło.  
I bój nasz jeden przez wszystkie dni  
Bój nasz o Polskę, co nie zginęła  
I o braterstwie uparte sny.

Czoła ku gwiazdom, dłonie ku  
ziemi,  
Ziemia i gwiazdy podejmą śpiew!  
Idą falami wszech miłosnym!  
Wonie lubinów i szumy drzew...  
Więc w górę serca! Pieśń  
potężniej!  
Już hymnu życia podany ton...  
Płoną na grobach kwiaty nadzieje,  
Wiarą rozbrzmiewa cmentarz  
dzwon.

Podniosłe przemówienie, w głoszone w imieniu władz państwowych zakończył mgr Dudziński życzeniem, skierowanym wprost do Pomordowanych:

— „Niech Wam Polska ziemia będzie lekka i niech Wam nic złego, co by się tułaj kiedykolwiek działo nie zamąci spokoju”.

\* \* \*  
— „Zadumał się Chrystus od przyszłości świat przed dwoma prawie tysiącami lat, bo zobaczył poniewieranie człowieka przez człowieka. Zadumał się Chrystus i szukał wskazań, jakie by dać ludzkości, by na świecie człowiek był człowiekowi bratem” — tak zaczął następny mówca, kolega Niecko.

Po stwierdzeniu, że do dziś te podniosłe wskazania Chrystusowe nie zostały w życie wprowadzone, bo barbarzyństwa niemieckie ostatniej wojny były dowodem oddalania się ludzkości od ideału braterstwa — nawiazał kol. Niecko do ideałów warstwy chłopskiej, których symbolem stała się Gacka Górka i słowiański gandizm Solarza — i przypomniał, że właśnie warstwa chłopska, wyznająca czynnie ideały miłości i braterstwa, pierwsza w Polsce, mordowanej przez barbarzyński hitlerizm, zdobyła się

na czynne przeciwstawienie się złu. Już w 1942 roku Bataliony Chłopskie stoczyły pierwszą ośmiomiesięczną walkę z Niemcami w obronie mordowanych, i od tego czasu ginęli za wolność Polski najlepsi synowie wsi.

Mimo tak zdecydowanego i bohaterstwa przeciwstawienia się złu, mimo wielkich ofiar najlepszych w narodzie, nie wszyscy zdołali przeciwstawić się rzucanemu jadom — niektórzy ulegli wpływom nie polskim, temu, co przyniosły metody hitlerowskie. Stąd u nas rodzące się bratobójcze czyny zbrodnicze. Musimy temu się przeciwstawić na terenie wychowawczym — przeciwstawić się mocno i zdecydowanie.

— „Nasz współtowarzysz Solarz i ci, których nazwiska są na tej tablicy, choć oddali swe życie — żyją wśród nas dalej i tu wspólnie z nami są, a Solarz tu gdzieś siedzi zadumany i frasuje się nad tym, jakimi drogami powinna iść wieś, by zapanowały w życiu ideały braterstwa”.

— „Na tym miejscu jako uczestnik ROCH-a i B. Ch. składam hołd tym, którzy tu leżą obok tego pomnika i wszystkim poległym, leżącym na różnych miejscach całego naszego Kraju”.

Po przemówieniu delegata Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość z Zarządu Okręgu z Rzeszowa, Uniwersytet z Brusa w recytacji „Pieśni Radości” oznajmił nam z radosnym przekonaniem że:

„Jak było — już gorzej nie będzie,  
Lepszych czekajmy wydarzeń!”

Gromado serdeczna i młoda,  
Krew z progów i ręk będzie starta,  
Życie na pełnej jest parze,  
I żyć po tysiąc kroć warto!”

W imieniu Spółdzielców dr Czechowski mówił o Solarzu jako twórcy, wychowawcy i spół-

dzielcy. (Pełny tekst przemówienia podamy w następnym numerze) a następnie Koło „Wici” z Gaci odśpiewało pokrzepiającą pieśń:

„Ani ty się smuć, o serce”  
i „A gdzie jest to serce, co kochaniem było”.

— — — — —  
odpowiadając w śpiewie:

— „Szumią białe brzozy ponad mogilami,  
Serce Twoje bracie zawsze będzie z nami”.

Na zakończenie uroczystości kol. Dejwerek przemawiając od „Wici” dał wyraz hołdu, jaki cała wieś winna złożyć tym, co polegli

---

---

T. MATERA

## Na terenach przyczółkowych

Najbardziej znieszczonej terenami przyczółkowymi w woj. warszawskim to powiaty: makowski, przasnyski, potem radzyński, pułtuski, ostrowski, okręg kampinoski i częściowo ostrołęcki. Przejeżdżając w 45 a nawet w 46 r. szosą z Warszawy do Przasnysza biegnącą przez środek tych powiatów — widać było cały ogrom ich zniszczenia. Nagie ogołocone z liści drzewa po postrzelaniu, kupy gruzów, częste ślady spaleniśk, sterczące stropy kominów — oto widok jaki roztaczał się przed oczyma podróżnego. Mało tego jeszcze — coś za bardzo często, widać było olbrzymie płaty nieobsianych i nie obsadzonych pól, które raziły swą martwością. Był to przerażający widok, lecz nawet mimo tego — nie dawał on odczuć całego tragizmu położenia w jakim znalazła się ludność tych powiatów.

jak Polska długa i szeroka i życiem przypieczętowali swój stosunek do Polski.

Zamykając uroczystość kol. Fołta stwierdził stanowczo, że:

„Pomnik ten nie będzie tamą na drodze chłopskiego marszu, ale chorągwią, która nas poprowadzi w marszu budowniczych Polski”.

\* \* \*

Wieczorem odbyła się w domu Spółdzielni Koszykarskiej wieczornica, na której program złożyły się śpiewy, recytacje, deklamacje i inscenizacje wykonane przez miejscowe Koło „Wici” i Uniwersytet z Brusa.

Maria Szczawińska

---

---

## KOMUNIKAT

Centralny Komitet Lewicy P. S. L. organizuje w dniu 10 sierpnia 1947 r. o godzinie 11-ej w sali konferencyjnej Zw. Mt. Wiejskiej „Wici” w Kielcach przy ul. Głowackiego 2 (I-sze piętro) wojewódzką konferencję działaczy ludowych z terenu województwa kieleckiego: na którą zaprasza członków i sympatyków Lewicy P. S. L.

Referat polityczny wygłosi kol. Józef Niecko.

Obcując dużo z ludnością tych terenów miałem możność zapoznać się bliżej z życiem mieszkańców. Trudno mi opisywać to wszystko co wówczas widziałem, wydało by się to może dla wielu bajeczką, dla wzbudzenia litości — do tego to stopnia ciężka tu była sytuacja.

Można było z całą pewnością stwierdzić, że przy ograniczonych ogólnych warunkach, życie tu i za lat 20 nie odrodzi się, a ludność dotknięta tak wielką klęską wywedruje stąd, aby poszukać sobie bardziej znośnych warunków bytowania.

Zadne cyfry nie ujmą w swe ramy tego zniszczenia materialnego, a także i moralnego, które tu dokonała wojna. Proszę sobie dla przykładu wyobrazić gospodarstwo 12 hektarowe, w którym nic absolutnie nie ma — ani konia, ani krowy, ni pługu czy brony, a w dodatku większość pola zaminowana. Jedynie gdzieś w rowie przeciwpancernym parę belek przerzucone, przykryte chrustem z dwu stron obsypane ziemią — oto mieszkanie tego „gospodarza”. Wychudła twarz, żylaste ręce, bosa stopy — wszystko pokryte czernią brudu czy opalenizny i tylko oczy — rzekłbyś — twarde i bezwzględne oczy,



jarzące się mocno w jamach oczodołów — to właśnie gospodarz tej nieobsianej odlogiem leżącej ziemi.

Z wielu względów nie była ona obsiana. A to ziarna nie było, a to nie było czym zorać i pobronować, albo pola zaminowane, to wreszcie gospodarz filar rodziny zachorował na zimnicę, albo dysenterię — i tak to obsiewy nie zostały dokonane. W tej sytuacji nie mogłem pocieszać, bo nie miałem prawa moralnego — nie wolno mi było stwarzać większego żalu i zresztą byłoby to nietaktownym, ale znając chłopską psychikę wierzyłem, mocno wierzyłem...

Miałem rację, nie zawiodłem się w swych obliczeniach. Ostatnio kiedy przejeżdżałem tym samym szlakiem, zobaczyłem wiele rzeczy, które utwierdziły mnie w tym przekonaniu.

Od Radzymina już zauważyć można, że zanikają ślady zniszczeń — rzecz można — rozplywają się w przestrzeni, w szarych niezdarnych często i przysadzistych konturach nowych zabudowań. Nie widać już tyłu niezarośniętych, zdziczałych pól, nie grożą nam już na polnych drogach tabliczki z napisem „uwaga miny“ — krajobraz stał się weselszy. Przy jarmarczonym dniu ciągną szosami i drogami całe kowrowody furmanek, koni i ludzi. Gdzie nie gdzie na wozach jak za dawnych dobrych czasów — świniak upasiony, kura tłusta co się zapasła i jaj już znosić nie chce, albo dwie gęsi skrzydłami do siebie związane. Oczy ludzkie są mniej „złe“, mniej wpadnięte, a na wielu twarzach barwi się zdrowy rumieniec.

Nie trzeba przesadzać, że już wszystko w porządku — o nie, ale trzeba i należy przyznać, że jesteśmy na dobrej drodze to poplępszenia doli.

Dużo czynników złożyło się na tę zmianę. W pierwszym rzędzie powiedzieć należy, że to naprawdę nie przysłowiowa, ale rzeczywista niespożytość chłopska wniosła największy wkład do tego. Bo właśnie z tych zniszczonych terenów chłop nie emigrował, nie szukał „lekkiego chleba“ na zachodzie, ale ciężką, mozolną pracą wywalczył sobie poprawę by-

tu. Dużo wkładu zapisać należy na konto pomocy rządowych. Na terenach tych działa tzw. „Odbudowa wsi“, która buduje, pomaga, poprawia i ma już za sobą pokaźne osiągnięcia mimo wielu braków. Przydziały inwentarza i maszyn rolniczych z U.N.R.R.A. również pomogły wiele. Działają tu i organizacje dobroczynne. Jedną z większych to Duńska Pomoc, która przez dłuższy czas dożywiała ludzi z kilkunastu najbardziej zniszczonych gmin i miasteczek.

Przy obróbce pól pomaga rolnikom Państwowe Przedsiębiorstwo Maszyn i Traktorów Rolniczych, tak, że w roku 1946 i 47 wiosną obsiane było 100% pól więcej niż poprzednio.

To wszystko wspólnym wysiłkiem wydzwignęło wiele gospodarstw z nędzy i ruiny. Znam wiele przykładów, że gospodarz, któ-

ry na początku 1945 roku nie posiadał „ani wołu, ani owcy, ani żadnej rzeczy, która jego jest“ — myśli w tej chwili już tylko o poszerzeniu swego dobytku i o ulepszeniu produkcji.

Z tego całego obrazu wynikają takie wnioski:

1. że mamy naprawdę konkretne osiągnięcia w dziedzinie odbudowy terenów zniszczonych;

2. że rzeczywistą jest niespożytość polskiego chłopca, która pozwala nam z ufnością patrzeć w przyszłość i

3. trzeba wzmoczyć wysiłki w dziedzinie odbudowy wsi na terenach przyczółkowych.

Trzeba dać pomoc rolnikowi na przyczółkach, bo niczym jeszcze jest dola przysłowiowego i powieściowego Kuby Łokietka — odbudowującego kilkakrotnie swój dom — w porównaniu z dolą mieszkańców tych terenów.

## Ze świata

### ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI PARYSKIEJ

Dnia 12 lipca 1947 r. rozpoczęły się obrady konferencji 16 państw europejskich — zwołanej przez W. Brytanię i Francję w sprawie tzw. planu pomocy amerykańskiej dla Europy.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele: W. Brytanii, Francji, Austrii, Belgii, Danii, Grecji, Irlandii, Islandii, Włoch, Luksemburgu, Holandii, Szwecji, Turcji, Norwegii i Portugalii.

Do państw które odnowiły udziału w konferencji należą: Z. S. R. R., Polskę, Bułgarię, Albanię, Jugosławię, Węgry, Rumunię, Finlandię i Czechosłowację. Hiszpania frankistowska i Niemcy nie zostały zaproszone na konferencję. Konferencja której przewodniczył minister Bevin trwała 4 dni i nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Celem przedstudiowania szeregu zagadnień związanych z planem pomocy St. Zjednoczonych dla Europy oraz w związku z potrzebami tej pomocy przez poszczególne państwa europejskie, wyłonione zostały specjalne Komitety i Podkomitety, które zajmą się szczegółowym

opracowaniem planu pomocy Europie. W tym celu powołano:

1. Komitet Wykonawczy dla współpracy gospodarczej z udziałem przedstawicieli W. Brytanii, Francji, Włoch, Norwegii i Holandii.

2. Podkomitet wyżywienia i rolnictwa z udziałem przedstawicieli Danii, Francji, Grecji, Irlandii, Islandii, Włoch, Holandii i W. Brytanii.

3. Podkomitet żelaza i stali z udziałem przedstawicieli Francji, Luksemburgu, Norwegii, W. Brytanii i Turcji.

4. Podkomitet transportu z udziałem przedstawicieli Belgii, Francji, Norwegii, Portugalii, W. Brytanii, Szwajcarii i Turcji.

5. Podkomitet energii i paliwa z udziałem przedstawicieli Austrii, Belgii, Danii, Francji, Grecji, Włoch, W. Brytanii, Szwajcarii i Turcji.

W konferencji „16 Narodów“ — jak nazywają powszechnie konferencję paryską dominującą rolę odgrywały W. Brytania i Francja. Na tle tej wzmożonej przewagi W. Brytanii i Francji przedstawiciele małych państw domagali się aby w przyszłej organi-

zacji małe kraje były odpowiednio reprezentowane.

Konferencja zakończyła się bez specjalnych rezultatów. Delegaci w dniu 15 b. m. rozjechali się, — jedynie pozostali w Paryżu rzeczoznawcy, którzy do końca sierpnia opracują szczegółowy plan pomocy Europie, który zostanie przesłany do rządu amerykańskiego w dniu 1 września br.

### NIE MA JESZCZE KONKRETNEGO PLANU POMOCY EUROPIE

Sekretarz Stanu — czyli minister spraw zagr. U.S.A.—Marshall wygłosił w dniu 16 b. m. przemówienie na zebraniu 46 gubernatorów St. Zjednoczonych A. P., w którym poruszył zagadnienia związane z planem pomocy amerykańskiej dla Europy. Oświadczył on, że sprawa ta znajdzie się na posiedzeniu Kongresu dopiero w początkach przyszłego roku. Departament Stanu — powiedział Marshall z zainteresowaniem śledzi przebieg konferencji paryskiej. St. Zjednoczone A. P. powinny rozszerzyć swą pomoc dla państw europejskich, gdyż Europa jest dla St. Zjednoczonych stawką, której wartości nie można ocenić w cyfrach. Narazie jednak jak wynika z przemówienia Departament Stanu nie opracował jeszcze konkretnego planu pomocy, lecz rozważa obecnie różne projekty podchodząc do nich z punktu widzenia interesów St. Zjednoczonych.

### PRZEWIDZIANA POMOC DLA NIEMIEC W PLANIE MARSHALLA

Poświęcony sprawom międzynarodowym tygodnik „World Report“ obliczył, ile musi kosztować Stany Zjednoczone realizacja planu Marshalla w odniesie-

niu do krajów zachodnio-europejskich. Obliczenie to jest bardzo charakterystyczne, ponieważ czołowe miejsce zajmują w nim Niemcy, jako klucz do odbudowy gospodarczej zachodniej Europy. Obliczenia, oparte na statystyce handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych i na produkcji krajów zachodnio-europejskich, wskazują, że pomoc amerykańska na przestrzeni 4 lat nie powinna przekroczyć 8 miliardów dolarów. Niemcy będą potrzebowały około 40% całej pomocy amerykańskiej, czyli 3,200 milionów dolarów, z czego przeszło połowę w 1948 roku. Niemcy będą potrzebowały 1.700 milionów dolarów w 1948 r., miliard w 1949 r. i 500 milionów dolarów 1950 roku. „World Report“ podkreśla, że fakt tak wielkiej pomocy dla Niemiec usprawiedliwiony jest tym, że odbudowa Niemiec wpłynie korzystnie na gospodarkę całego kontynentu europejskiego.

Powyższe nie wymaga wcale komentarzy. Tak to Ameryka chce realizować plan Marshalla.

### TEROR SZALEJE W GRECJI

Podczas gdy konferencja „16 Narodów“ radzi nad planem pomocy amerykańskiej dla Europy, w Grecji rozpętała się ostra walka władz rządowych z żywiołami demokratycznymi. Tysiące osób zostało aresztowanych w całym kraju, wre walka między wojskami rządowymi a partyzantami. W walce tej po stronie partyzantów - powstańców bierze udział 4000 ludzi. Główne walki toczą się w górach Gramos na półwyspie Peloponeskim oraz w południowej części Grecji środkowej. Jak oświadczył przedstawiciel komitetu pomocy amerykańskiej dla

Grecji Dwight Griswold — pierwszy transport broni i żywności wartości 35 mil. dolarów jest już w drodze do Grecji. Sprzęt ten zostanie oddany armii greckiej do walki przeciwko powstańcom.

Kierownictwo E. A. M. opublikowało komunikat w którym podkreśla, że terror rządu greckiego jest odpowiedzią na inicjatywę E. A. M. w sprawie położenia kresu wojnie domowej w Grecji. Na miejsce krwawych walk udali się przedstawiciele komisji bałkańskiej O. N. Z. Ponieważ rząd grecki ogłosił, że w walkach tych po stronie powstańców bierze udział Brygada Międzynarodowa, kierownictwo powstańców, jak i liczne agencje prasowe państw sąsiadujących z Grecją ogłosiły, że jest to nieprawdą i stanowi propagandę sfer rządowych Grecji, które chcą w ten sposób usankcjonować swoje wystąpienie przeciwko partyzantom greckim.

### PREMIER RZĄDU CZECHOSŁOWACKIEGO W MOSKWIE

Czechosłowacki premier Klemens Gottwald wraz z innymi przedstawicielami rządu czechosłowackiego udali się do Moskwy — celem przeprowadzenia z rządem radzieckim rozmów na tematy gospodarcze i polityczne. W czasie pobytu w Moskwie oba rządy podpisały umowę o wzajemnej dostawie towarów na okres 5 lat. Na podstawie tej umowy Zw. Radziecki dostarczy Czechosłowacji w roku 1948 — 200.000 ton pszenicy, 200.000 tonn paszy karmnej, 6000 ton nawozów azotowych, 20.000 ton bawełny i inne towary, wzamian za lokomotywy, szyny, kolejowe urządzenia dla przemysłu obuwianego i cukrowniczego, bydło, obuwie i inne wyroby.

### USTAWA O OBNIŻENIU PODATKÓW W U. S. A.

Izba reprezentantów uchwaliła wbrew weta prezydenta Trumana — ustawę o obniżeniu podatku dochodowego. W myśl tej ustawy przewiduje się obniżkę podatku od wysokich dochodów natomiast niskie dochody pozostają tak samo opodatkowane jak w czasie wojny. Przeciwnie ustawie wypowiedziały się Zw. Zawodowe.

## KOMUNIKAT

Centralny Komitet Lewicy PSL organizuje w niedzielę 3 sierpnia 1947 r. o godz. 10 rano w lokalu „Wici“ w Lublinie przy ul. I Armii Polskiej Nr 7 wojewódzką konferencję działaczy ludowych z terenu województwa lubelskiego, na którą zapraszamy członków i sympatyków Lewicy PSL. Referat polityczny wygłosi kol. Józef Niccko.

## ZAKOŃCZENIE OBRAD MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI ZBOŻOWEJ

Międzynarodowa konferencja zbożowa, w której brały udział 52 państwa, zakończyła swe obrady. Amerykański min. rolnictwa Anderson oświadczył, że państwa eksportujące zboże nie będą mogły pokryć zapotrzebowań państw europejskich i zalecił zmniejszenie potrzeb państw europejskich oraz jaknajwydatniejsze wykorzystanie zapasów miejscowych.

Na Międzynarodowej Konferencji zbożowej delegat Polski min. Lechowicz oświadczył, że znaczne przydziały zbożowe dla Niemiec z pominięciem sojuszników krzywdzą Aliantów i sprzeczne są z uchwałami międzynarodowymi.

## ODGŁOSY KONFERENCJI PARYSKIEJ W PRASIE ŚWIATOWEJ

Prasa rosyjska poświęciła wiele miejsca Konferencji paryskiej. Dziennik „Prawda“ stwierdza, że inicjatorzy tej konferencji W. Brytania i Francja same nie posiadają żadnego planu gospodarczego, a ich gospodarka narodowa może właśnie posłużyć jako wzór gospodarczej bezplanowości i dezorganizacji. Rząd laburzystów nie posiada dotychczas żadnego planu gospodarczego i wyjście z trudności widzi jedynie w kredytach amerykańskich za które płaci podporządkowaniem gospodarki brytyjskiej interesom amerykańskim. To samo czyni Francja. „Prawda“ przeciwstawia inicjatorom konferencji paryskiej państwa środkowo-wschodniej Europy, które przeprowadziły poważne reformy gospodarcze i planując rozwój swej gospodarki narodowej mają do zanotowania poważne sukcesy, a w wielu gałęziach przemysłu osiągają poziom przedwojenny, nawet go przekraczają. Podkreślając, że państwom Europy środkowo-wschodniej potrzebne są kredyty dla rozwoju swej gospodarki narodowej. — „Prawda“ zaznacza, że państwa te chętnieby przyjęły kredyty od St. Zjednoczonych A. P. na warunkach sprawiedliwych, jednak bez niepotrzebnych pośredników angielskich i francuskich, którzy chcą wykonywać kontrolę nad podziałem tych kre-

dytów. „Nowoje Wremia“ tygodnik moskiewski pisze, że St. Zjednoczone oraz W. Brytania szukają wyjścia z powojennych trudności gospodarczych kosztem państw europejskich. St. Zjednoczone muszą pozbyć się dolarów i towarów. Z Europy chcą uczynić dostawcą taniej siły roboczej i surowców, a rozwój przemysłu poszczególnych krajów regulować w ten sposób, by przemysł ten nigdy nie mógł konkurować na rynkach światowych z monopolami amerykańskimi i angielskimi.

Prasa czeska poświęca również wiele uwagi konferencji paryskiej podkreślając, że pomoc Ameryki dla Europy jest groźbą utracenie suwerenności wielu państw i kryje w sobie poważne zarodki stworzenia bloku zachodniego przeciwko Z. S. R. R. Pod hasłem pomocy dla Europy pisze „Rude Prawo“ ukrywają się plany pomocy Niemcom.

Francuski dziennik „Humani-

te“ twierdzi że w planie pomocy Europie, Bevinowi jak i Marshallowi więcej zależy na odbudowie Niemiec, kraju, który stał się przyczyną wszystkich nieszczęść niż na odbudowie narodów zniszczonych przez wojnę i terror faszystowski. „Franc Tireur“ w art. „Podwójna gra Marshalla“ zaznacza, że St. Zjednoczone odrzucają plan zbiorowej odbudowy Europy. Zachowują dla siebie prawo oznaczania państw, którym udziela pomocy i państw, którym odmówią. Taka jest prawdziwa intencja dyplomacji amerykańskiej — twierdzi pismo.

Niektóre pisma angielskie rozczarowane są decyzją Trumana odraczającą zwołanie kongresu w sprawie planu Marshalla.

„Daily Herald“ nazywa decyzje te, wielkim rozczarowaniem i podaje, że sesja Kongresu na której plan Marshalla będzie uchwalony odbędzie się na wiosnę 1948 roku.

## Z kraju

### WIELKA AKADEMIA W WARSZAWIE W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO FRANCJI

W dniu 14 lipca jako w rocznicę święta narodowego Francji odbyła się w Warszawie, staraniem Tow. Polsko-Francuskiego uroczysta akademii. W akademii wzięli udział przedstawiciele rządu z min. spraw zagr. — Modzelewskim na czele, oraz przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Z ramienia rządu francuskiego w akademii wzięli udział amb. francuski Roger Garreau w otoczeniu członków ambasady. Amb. Gareau podkreślił w swym przemówieniu wielką rolę jaką mają do odegrania oba kraje w walce z naporem germańskim, dla utrzymania pokoju świata. Francja nad Renem, a Polska nad Odrą trzymają straż i hamują niebezpieczeństwo agresji niemieckiej.

### OGÓLNOPOLSKI ZJAZD SAMORZĄDOWCÓW

W Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku odbył się Zjazd delegatów Zw. Zawodowych Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej. W Zjeździe brało udział 586 delegatów reprezentujących 184.000 członków. W Zjeździe brał udział szef kancelarii cywilnej Prezydenta RP ob. Mijał. Zjazd uchwalił szereg rezolucji w spra-

wie poprawy bytu pracowników samorządowych, oraz pozytywny stosunek do polityki rządowej.

### 25 MILIONÓW ŻŁ. ZAPŁACILI SPEKULANCI GRZYWNY W JEDNYM TYGODNIU

W ciągu ostatniego tygodnia Kompletu orzekające Komisji Specjalnej wymierzyły kupcom — spekulantom kary grzywny na łączną sumę 25 mil. zł. Ponadto za spekulację osadzono szereg osób w obozie pracy.

### 80 MIL. DOLARÓW NA POMOC DLA POLSKI

Z ogólnej sumy 350 mil. dolarów, jaka dysponuje Międzynarodowa Org. Pomocy dla krajów zniszczonych wojną Polska otrzyma 80 mil. dolarów. Suma ta zostanie zużytkowana w całości na zakup produktów żywnościowych.

### LIKwidACJA BAND UPA

We wschodnich powiatach województwa rzeszowskiego rozgromione zostały przez wojska polskie bandy UPA. W związku z tym dowódca polskiej grupy operacyjnej odznaczył kilkunastu żołnierzy wysokimi odznaczeniami wojskowymi za bohaterstwo i odwagę. Jak wiadomo bandy UPA najwięcej dokuczliwie

dają się odczuć łudności wiejskiej granicznych powiatów, gdzie pała, rabują wsie i mordują bezbronną ludność polską — przeważnie chłopów.

## POLSKA NAJWIĘKSZYM EKSPORTEREM CUKRU W EUROPIE

Jedynymi eksporterami cukru w Europie są Polska i Czechosłowacja. Polska wywoziła za granicę w roku 47 około 100 tys. ton cukru. W przyszłym roku produkcja cukru w Polsce zwiększy się o 50 tys. ton. Przewidywana roczna produkcja cukru w roku 48 w Polsce wyniesie około 420 tys. ton, co przyczyni się do większego eksportu. Zwiększenie produkcji cukru w Polsce zależy od otrzymania z Czechosłowacji niektórych nowoczesnych aparatów stosowanych przy produkcji cukru.

Aparaty te w wyniku zawartego ostatnio układu handlowego polsko-czechosłowackiego niebawem nadejdą do Polski.

### PODATEK GRUNTOWY

Główny pełnomocnik rządowy dla spraw podatku gruntowego przypomina, że wszyscy płatnicy tego podatku winni uregulować natychmiast zarówno zaległości za rok 1946 jak i zaliczki na podatek za rok 1947. Ostateczny termin obowiązku uiszczenia podatku gruntowego w ziemiopłodach upływa w dniu 1.IX. br. Przy pominięciu, że nieuiszczenie podatku gruntowego w terminie pociągnie za sobą zwykłą opłatę w ziemiopłodach.

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 9 lipca br. gospodarstwa mniejsze o przeciętnej przychodowości 40 quintali żyta są zwolnione od obowiązku uiszczenia podatku gruntowego w ziemiopłodach za rok 1947 i opłacają go w gotówce. Zaś gospodarstwa przeciętnej przychodowości od 40 — 60 quintali winny wpłacić w połowie w ziemiopłodach, w połowie zaś gotówką. Gospodarstwa o przeciętnej przychodowości ponad 60 quintali żyta opłacają podatek gruntowy w roku 1947 (tylko drugą ratę) całkowicie w ziemiopłodach.

### WALNY ZJAZD OSADNIKÓW WOJSKOWYCH

W Gorzowie (Ziemia Lubuska) odbył się Zjazd delegatów Zw. Osadników Wojskowych. W zjeździe, w którym wzięło udział 1200 delegatów przemawiali

przedstawiciele rządu i wojska. Vice-minister Kowalski zapewnił osadników, że jeszcze w bieżącym roku zostaną uregulowane tytuły nadania ziemi i że osadnicy wojskowi otrzymają ziemię bezpłatnie. Prezesem Zarządu Głównego Zw. Osadników Wojskowych został wybrany gen. Szokalski

### ZGON GEN. ZELIGOWSKIEGO

W Londynie umarł w wieku 82 lat gen. Lucjan Zeligowski. Zwłoki generała zostały sprowadzone do Polski, gdzie w Warszawie w dn. 18 lipca odbył się uroczysty pogrzeb na koszt państwa. Jak wiadomo, gen. Zeligowski w swoim czasie oświadczył, że zamierza wkrótce powrócić do kraju, o ile mu tylko zdrowie i siły pozwolą. Zmarły generał wyróżnił się w czasach ostatnich wielką inicjatywą na odcinku współpracy narodów słowiańskich.

### POTWORYNY MORD WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu został zamordowany przez ucznia IV kl. gimnazjum prof. Licium Pedagogicznego Józef Czechowski. Siedemnastoletni uczeń gimnazjum M. Nowak członek organizacji terrorystycznej, wystrzałem z rewolweru ranił śmiertelnie idącego przed nim profesora, którego zwał podstępem by dokonać zbrodni. Przestępca został ujęty przez władze bezpieczeństwa i przyznał się do winy.

## »Wiadomości różne«

Wybory do Rad Oddziałowych „Społem” odbyły się w 250 powiatach i wyłonili 3085 członków rad oraz 1690 delegatów na Zgromadzenia Okręgowe, które odbędą się w sierpniu br.

W szeregu miast wojewódzkich odbyły się ostatnio wspólne zebrania aktywów PPR i SL. Przedmiotem obrad m.

Za szerszenie nieprawdziwych i szkodliwych dla Państwa plotek, Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu skazał J. Miynarza i J. Piątkiewicza na 2 lata więzienia.

Na zaporze wodnej w Koznowie w czasie przejażdżki łodzią utonęło 12 osób.

in były sprawy wsi i rolnictwa Zw. Sam. Chłopskiej, oraz walka ze spekulacją.

Przed Rejonowym Sądem w Katowicach toczył się proces przeciwko członkom nielegalnej organizacji młodzieżowej oskarżonych o działalność antypaństwową. Oskarżeni rekrutują się przeważnie z pośród studentów Politechniki Śląskiej w Gliwicach, skazani zostali od 3 do 4 lat więzienia.

Z Gdańska odplynęły do Anglii polskie statki „Borysław” i „Poznań” z ładunkiem węgla — 8500 ton

Do portu gdańskiego przybył kanadyjski statek „Vasholm”, który przywiozł 320 ton drobnicy UNRRA z Kanady, głównie maki pszennej i płatków owsianych.

Na światowy festiwal młodzieży w Pradze wyjechała młodzież polska w liczbie 360 osób, z różnych organizacji młodzieżowych.

W ramach akcji parcelacyjno - osadniczej wyjechało na Ziemię Odzyskaną od początku akcji do dn. 1 czerwca br. 15054 osób.

## U w a g a !

**Zmiana adresu „Chłopi i Państwo”  
Reakcja »Chłopi i Państwo« mieści się  
przy ul. Poznańskiej Nr 7 m 1  
Administracja przy ul. Hożej Nr 48**

Centralny Komitet Organizacyjny Lewicy PSL

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Redakcja: Warszawa, Poznańska 7 m. 1, czynna codziennie od godz. 10 do 15.

Administracja: Warszawa, Spółdzielna Wydawnicza „Chłopski Świat”, Hoża 48.

Prenum. mies. wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wzywz na jeden adres) po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy przekazywać przekazem pocztowym pod adresem administracji.

Skład Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat”, W-wa, Hoża 48, tel. 65-504 11ocz. druk „Czytelnik” Marszał. 3/5. B-35069